№ 238. Kraków 10 Grudnia.—Poniedziałek. Rok 1849.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

**Listy**
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

[341] **OBWIESZCZENIE.**

Z powodu zaszłego zawieszenia postępowania sądowego doraźnego, częścią dla braku prawnych wymagań, częścią dla sądowo-prawnego uwzględnienia, następujący obwinieni o uczestnictwo w wybłnchłych w miesiącu 1849 zbrojnych, buntowniczych zbiegowiskach w Okręgu W. Księstwa Krakowskiego, w miarę stopnia indywidualnego, mniejszego lub większego czynnego w nich udziału, i pojedyńczych dokonanych buntowniczych czynów z bronią w roku i bez broni, odnośnie do wysokiéj proklamacyi Jego Exc. JW. jenerała kawaleryi, komenderującego barona Hammersteina, z dnia 10 stycznia 1849 §§ 1. 4. i 6. i do objaśniającego téż proklamacyą rozporządzenia z d. 13 stycznia i 8 lutego 1849 Nro 619 i 832, tudzież do artykułu 62. §§ 1. 4. i 6. kodexu karnego wojskowego, wyrokiem sądu wojennego z d. 27. listop. 1849 skazanemi zostali:

*Ludwik Kutyłowski*, rodem z Krakowa, lat 19 czeladnik szklarski, do trzechletnich robót przy szańcach w lekkich kajdanach.

*Franciszek Wójcik*, z Krakowa, lat 21, rzeźnik do sześcioletnich robót przy szańcach w lekkich kajdanach.

*Władysław Szczygielski*, z Krakowa, lat 21, metr muzyki do ośmiuletnich.

*Jan Tosza (Toscha)* z Jaworzna, dystryktu tegoż imienia w Wielkiém Księstwie Krakowskiem, lat 37 liczący, rolnik,.

*Jan Łyssek*, z Mysłowic w Królestwie pruskiem, krawiec.

*Mateusz Wójcik*, rodem ze Skalmierza, w Królestwie polskiem, lat 22, czeladnik handlowy.

*Karol Bartel*, z Krakowa, lat 30, trudniący się pisywaniem: każdy na lat trzy do robót w szańcach.

*Konstanty Porębski*, z Krakowa, lat 28, prywatny ekonom.

*Stanisław Stanisławczyk*, rodem ze Skalmierza w Królestwie polskiem, lat 38, emigrant, rzeźnik z professyi — i

*Jan Szatkowski*, z Krakowa, lat 23, aktor, każdy na lat siedm do robót w szańcach, a mianowicie: Tosza i Porębski w lekkich, reszta w ciężkich kajdanach; nadto inkwizyt Jan Łyssek na wynagrodzenie szkody c. k. górniczemu leśnemu, Zygmuntowi Friedlein w Jaworzniu w kwocie złr. 25 m. k. Wyrokiem sądu wojennego na dniu 28 listopada 1849:

*Antoni Strzemecki*, rodem z Chrzanowa w W. Księstwie Krakowskiem, lat 26, katolik, bezżenny, handlarz owoców — i

*Waleryan Kozłowski*, z tegoż samego miejsca, lat 20, katolik, bezżenny, prywatyzujący; pierwszy na karę śmierci przez powieszenie, drugi do robót w szańcach na lat dziesięć w lekkich kajdanach; następnie inkwyizyci:

*Marcin Łączka* inaczéj *Kliszcz*, z Chrzanowa, lat 30, katolik, żonaty, mularz, na sześcioletnie.

*Ignacy Adryan*, z tegoż miejsca, lat 25 liczący, katolik, bezżenny pisarz prywatny i

*Franciszek Boroń* także z Chrzanowa, katolik, bezżenny, bednarz.

*Jan Oczkowski* z tegoż miasta, lat 30, katolik, żonaty mularz i

*Andrzéj Łatko*, rodem z Libiąża wielkiego w dystryktcie Chrzanowskim, lat 25, katolik, bezżenny, parobek; każdy na lat dwa do robót przy szańcach, w lekkich kajdanach; nakoniec,

*Franciszek Owacz*, ze Szczakowy, w dystrykcie Jaworzno w W. Księstwie Krakowskiem, lat 26, katolik, bezżenny, syn włościanina — i

*Antoni Baran* z tegoż miejsca, lat 19 liczący, katolik, bezżenny, syn włościanina, przez prawne uwzględnienie ich dobrowolnego stawienia się przed sądem, każden na rok jeden aresztu w sztokhauzie, w łańcuszkach, z obowiązkiem wynagrodzenia szkody w kwocie złr. 25 m. k. leśniczemu Zygmuntowi Friedleinowi, i c. k. leśnemu strzelcowi Karolowi Fiszer w kwocie złr. 20 m. k. solidarnie skazani zostali; wyroki te prawomocne, wszystkie na drodze prawa zatwierdzone, atoli w drodze łaski wyrok przeciw Antoniemu Strzemeckiemu z powodu, że był uwiedziony i namówiony do zbrodni, na lat dwadzieścia do robót przy szańcach w ciężkich kajdanach złagodzony; wyrok zaś przeciw inkwizytom Stefanowi Bibrzyckiemu i Antoniemu Łatka, Janowi Oczkowskiemu i Franciszkowi Baran, ze względu na ich ograniezone umysłowe pojęcie i po części z uwagi, że byli tylko namową do zbrodni uwiedzeni, dwom pierwszym na dziesięcio-miesięczny, ostatnim zaś — jak niemniéj Ludwikowi Kutylowskiemu ze względu na wiek jego jeszcze młodociany i na sprawowanie się w ciągu inkwizycyi, okazujące żal, na jednoroczny areszt w sztokhauzie w łańcuszkach zamieniony. — Wyroki te w tym sposobie ogłoszone, i wykonanie onychże zarządzoném zostało.

Z ces. król. wojskowéj sekcyi śledczéj Nr. 3.
Kraków dnia 30 listopada 1849.

## Przegląd polityczny.

Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola, flota angielska otrzymała rozkaz cofnięcia się z Dardanellów do Malty, a gabinet rosyjski domaga się, aby Polacy, znajdujący się w Turcyi, bez różnicy wyznania zamknięci i strzeżeni byli w fortecy. Niektóre dzienniki tryumfują z tych doniesień, czyniąc zarzut Anglii, że cofa się, jak tylko chodzi o wydatki; wszakżeż zapominają, że Wielka Brytania mogłaby zakupić monarchie, że potęga Napoleona rozbiła się o złoto angielskie, że skarb W. Brytanii nieraz już, odmienny, całego świata wypadkom, nadał kierunek. Jeżeli flota angielska odpłynęła na zimę do bezpiecznego portu, to dla tego, że dziś w każdym razie wojna jest niemożliwą; Bałkan zasypany śniegiem, a zanimby go jakakolwiek armia przebrnęła, jużby flota angielska stanęła pod murami Konstantynopolu.

Po ośmiomiesięcznem więzieniu, Fischhof został uwolniony. Wszystkie więc proroctwa, które przed 8miu miesiącami pewne dzienniki w zapale gorliwości głosiły, spełzły na niczém; niemasz żadnego dowodu, żadnego cienia dowodu. Wszakżeż; obie strony winny się naszém zdaniem cieszyć z rezultatu, na który z niejaką niespokojnością oczekiwano; z jednéj, że niewinność została sprawiedliwie uznaną; z drugiéj, że zakończenie procesu nie oblekło skarżących w oczach opinii taką hańbą, jak się w Berlinie temi dniami zdarzyło.

Bank wiedeński ogłosił miesięczne sprawozdanie, z którego się pokazuje, że w ciągu listopada zapas gotówki pomnożył się tylko o 625,503 złr., chociaż rząd w ciągu tegoż samego miesiąca zwrócił 31 milionów, a z tych półpięta miliona z kosztów wojennych sardyńskich, wypłacone było brzęczącą monetą.

Komedya prusko-niemiecka nadspodziewanie zbliża się ku tragicznemu rozwiązaniu. Dnia 4go b. m. przybyła nareszcie do Berlina protestacya Austryi przeciw związkowi ściślejszemu. Zdaje się, że już jesteśmy na początku końca; że ministeryum pruskie w pracach swoich ujrzało nareszcie *„granicę możności.“* Protestacyą tę ze strony austryackiéj popiera rozkaz, wydany do korpusu 2go, posunięcia się aż do granicy saskiéj. Wszakżeż, jeżeli kroki te uśmierzą nieco zapał stronników ściślejszego związku — inne jest pytanie, czyli Austrya ma prawo przeciw niemu protestować. Artykuł 11ty statutu Rzeszy zastrzega wyraźnie wszystkim państwom, prawo zawierania między sobą związków wszelkiego rodzaju, byleby te bezpieczeństwu Rzeszy, lub pojedyńczych jéj członków nie zagrażały. Azaliż projekt z d. 26go Maja zawiera w sobie coś niebezpiecznego dla Rzeszy lub jéj członków? Zresztą jest on zawsze projektem, a dopiero na sejmie erfurtskim ma być zrzeczywistniony — na cóż więc protestować przeciwko temu, co nieistnieje? Musimy jeszcze dodać tę uwagę, iż w ogólności prawo odwoływania się Austryi do paragrafów statutów Rzeszy, może po konstytucyi 4go marca wydawać się nieco wątpliwém.

We Francyi podatek od trunków jest dzisiaj przedmiotem ogólnéj uwagi. Naród oddawna go potępił, lecz aby budżet dochodów zmniejszyć o 100,000,000 fr., które z tego źródła do skarbu wpływają, należałoby wydatki państwa znacznie zaokrąglić. Lecz czyliż konserwatyści mogą się zgodzić na zaprowadzenie oszczędności w rozchodach, czyliż mogą przyłożyć rękę do budżetu i utorować tém samém drogę socyalizmowi? Z drugiéj znów strony, czyliż wsteczne stronnictwo ośmieli się, przy nadchodzących wyborach, działać wbrew publicznéj opinii, czyliż przywróceniem podatków zechce obruszyć na siebie prowincye i zapewnić swoim przeciwnikom zwycięstwo? To trudne do rozwiązenia dilemma, minister skarbu radzi okrążyć i chwycić się zwykłéj w polityce Francyi dwuznaczności. Pan Fould wnosi o przedłużenie podatku na rok jeden, tymczasem szczegółowa komisya ma rozpoznać stan sprawy i zdać raport, z którego się okaże, czy podatek zmienić lub całkiem znieść należy. To sztuczne odroczenie kwestyi trzymałoby gniew publiczny w zawieszeniu, jakie zaś za rok nastąpi rozwiązanie, o to dzisiejszy minister się nie troszczy.

Trudno wyobrazić sobie zamęt, w jakim sprawa rzymska się znajduje. Papież niechce powrócić do Rzymu, dopóki z niego Francuzi nieustąpią; lecz po cofnięciu wojsk zagranicznych, nowa rewolucya jest nieuchronna. Otóż drugie dilemma, równie jak i poprzednie niepodobne do rozwiązania. Hiszpanie już rozpoczęli odwrót z Romanii; król neapolitański zaledwo we własnym kraju może utrzymać spokojność i z wojska ogałacać się nie myśli; szczątki armii papiezkiéj głośno złorzeczą księżom i grożą wybuchem; Austryacy zaś całego państwa kościelnego należycie obsadzić niemogą. Na domiar trudności skarb Ojca śgo tak jest wycieńczony, iż na pokrycie bieżących wydatków, lombard musiał kilkadziesiąt tysięcy pożyczyć. Jakże więc wybrnąć z tego położenia, jak powstrzymać prąd rewolucyi, jak napełnić publiczną szkatułę?

W Sardynii toczy się bój uroczysty, stanowczy; od wypadku walki, zawisła konstytucyjna swoboda włoskiego półwyspu. Wiktor Emanuel oznajmił w groźnéj odezwie, że jeśli naród raz jeszcze tych samych zamianuje posłów, dalsze utrzymanie statutu okaże się niemożliwém. W obec takiéj zapowiedzi, cóż mają czynić wyborcy? Azaliż skłonią głowę przed dumném oświadczeniem monarchy, lub téż wytrwają w oporze i na groźbę odpowiedzą groźbą? Śmiesznością byłoby przewidywać wypadek tego starcia, dość jest nadmienić, że obie strony pracują gorliwie; ministeryum zwala nieprzyjaznych sobie urzędników i wydaje wciąż nowe okólniki, zalecając podwładnym, aby usilnie się przykładali do zapewnienia rządowi zwycięstwa. Od chęci wpływania na wybory do naruszenia konstytucyi, przestrzeń niedaleka. Przyszłość pokaże, czy gabinet d'Azeglio potrafi się zatrzymać na śliskiéj drodze samowoli.

---

Korespondent wiedeński, dziennika *In dépendance Belge* wielokrotnie powstawał przeciwko nam z powodu kwestyi żydowskiéj. W liście datowanym z Wiednia 26 listop. (a umieszczonym w N. 355 z d. 7go grudnia I. B.) pisze co następuje:

„Przybyła tutaj z Krakowa z rabinem na czele deputacya żydowska, która się domagała utrzymania § 1 praw zasadniczych konstytucyi nadanéj. Jakem wam donosił poprzednio, Rada M. Krakowa i jéj organ *Czas* niedozwoliły Izraelitom opuścić ich Ghetto i osiedlić się na przedmieściu chrześciańskiem Stradomiu. Sprawa ta w nową teraz wstąpiła fazę. Rada Miejska uciekła się do pomocy w szeregach samychże Izraelitów i znaleźli się między nimi tacy, którzy bądźto

przez niewiadomość, bądźteż przez zepsucie *podawali sami prośby przeciw własnéj emancypacyi, jakoby przeciwnéj ich dogmatom religijnym.* Tym sposobem deputacya żydowska ma do czynienia i z reakcyonistami chrześciańskimi i z przesądnymi współwyznawcami.“

W Nrze **339** t. dz. (z d. **3** grudnia) czytamy następujący list:

„Bruksela **3** grudnia. *Do Redaktora „Iadependance Belge.“* W Nrze pańskim z dnia **1** grudnia, czytałem korespondencyą datowaną z Wiednia, która zamieszcza błąd; pośpieszam więc posłać panu sprostowanie, mając wzgląd na wziętość i wpływ pańskiego dziennika u nas. Dziennik krakowski *Czas* nie jest organem Rady Miejskiéj. Dążności jego tylko ci mogą nazwać reakcyjnemi, dla których powrót do stanu socyalnego na zasadzie ewangielicznéj, może się wydawać reakcyą. U Polaków idee wiary katolickiéj, wolności i narodowości, rozłączyć się niedadzą. *Czas* sprzeciwił się poprostu przyłączeniu żydów do gminy politycznéj. Zwrócił on uwagę, że ponieważ religia żydowska, jest zarazem kodeksem praw cywilnych, dlatego wyznawcy jéj powinni być obcemi towarzystwu politycznemu rządzonemu odmiennemi prawami. Niechodziło bynajmniéj o wolność cywilną, wspólną wszystkim cudzoziemcom. Chciéj pan przyjąć etc.

L. A. R.“

**Lwów 3 grudni.** Dnia **7** grudnia **1849** o godzinie **10**téj odbędzie się **14**ste publiczne losowanie listów zastawnych gal. stan. towarzystwa kredytowego w sali radnéj dyrekcyi, w gmachu imienia Ossolińskich. Suma do losowania przeznaczona wynosi **128,300** złr. m. k.

— **5 grudnia.** Od kilku dni nie dochodzą nas pisma wiedeńskie, a krakowska poczta już od trzech dni nie nadeszła. Śniegi wielkie zasypały drogę, a powozy pocztowe duże przebić się nie mogą; z trudnością nawet i lekkie wieśniacze podwody przybywają, tak że i zwyczajne targi dla niedowozu ustały. Ostatnie wiedeńskie pakiety pocztowe, przeprawiły się z pod Gródka sankami do Lwowa, a dyliżans sam przywlókł się w ośm koni dopiero późniéj. Być może że gościeniec bardziéj się jeszcze pogorszył, i zapowiadają nam, że się niepodobna spodziewać porządniejszego biegu poczt, póki tęgie mrozy nie nastąpią.

**Złoczów 22 listop.** W ciągu tego miesiąca ukonstytuował się nowy wydział miejski na mocy bezpośrednich wyborów. Na jedném z pierwszych posiedzeń wniósł członek wydziału, Mojżesz Rechen, chirurg miejski, w pięknéj przemowie, propozycyę aby na pamiątkę wielkich swobód nadanych przez N. Pana ludom Austryi i na stały upominek niezawiśle urzędującéj gminy złoczowskiéj, wystawiono w sali zgromadzenia gminy wizerunek Cesarza w naturalnéj wielkości. Jednogłośnie powstał cały wydział miejski, z okrzykiem radości przyjął jednogłośnie ten wniosek i polecił czterem członkom ze swego grona wykonanie onego, oświadczając zarazem, iż zachowa w wdzięcznéj pamięci najdostojniejszego dobroczyńcę, którego najwyższa łaska miastu naszemu tyle nadała pomyślności, któremu wszyscy zaprzysięgli wierność niezachwianą, i że tylko pod jego opieką i w duchu jego wzniosłéj woli sprawować będzie interesą miasta. (G. L.)

**Wiedeń 4 i 5 grud.** Nowe zawikłania dyplomatyczne zdają się stawać na przeszkodzie ostatecznemu załatwieniu kwestyi tureckiéj. Rossya wymaga teraz aby jen. Bem i wszyscy Polacy którzy przeszli do isamizmu, nietylko oddaleni zostali od granicy i do żadnéj nieprzypuszczeni byli służby, ale nadto aby ich osadzono w zamknięciu i jako więźni traktowano. W. Porta w odpowiedzi na to żądanie, oświadcza po prostu i stanowczo, że wszystkie te osoby przez przyjęcie mahometańskiéj wiary, nietylko przeszły pod jéj opiekę, ale nadto stały się rzeczywiście wyłącznymi jéj poddanymi, jéj więc saméj, jako niezależnemu mocarstwu, służy wyłączne prawo stanowienia o ich losie. I w rzeczy saméj zastósowanie się do tego żądania, byłoby uwłoczeniem politycznéj samoistności Turcyi, a z drugiéj strony przez sam wzgląd na przepisy Koranu, w żaden sposób usłuchaćby go niemogła; Porta jest więc w swojem prawie, i ma w tem za sobą niedwuznaczne zastrzeżenia, tyle razy wspominanego traktatu kajdardyjskiego. Nic zatém dziwnego, że owa pretensya niejednemu nasuwa mniemanie, iż Rosya sama pragnie aby jéj nieuczyniono zadosyć, i aby miała pozór do poparcia wojną swojego mniemanego prawa.

Podane przez nas w zeszłym tygodniu odpowiedzi Porty na ostatnie żądania Austryi i Rossyi w sprawie wychodźców, uzyskawszy aprobacyą poselstw zachodnich, przesłane zostały w kształcie not dyplomatycznych panom Titoff i Stürmer. P. Titoff zwrócił swoją Ali-baszy z następnemi uwagami: „Mówiąc o wydaleniu polskich wychodźców, należy użyć wyrazu „wygnać“ który to wyraz ma być również użyty w artykułach, jakie rząd prześle w téj mierze dziennikom krajowym do umieszczenia. Porta obowiązana jest urzędownie i stanowczo zażądać od właściwych rządów, wypędzenia z Turcyi tych Polaków, którzy zaopatrzeni są w paszporta lub posiadają naturalizacyą innych mocastw, jak skoro złożone będą dowody ich rewolucyjnych zabiegów przeciwko Rosyi. Uwięzienie Bema i wszystkich tych, co przeszli na muzułmańską wiarę, z obowiązkiem strzeżenia ich tak ściśle, iżby im wszelka możność związków z zagranicą była odjęta, jest warunkiem od którego dwór petersburgski odstąpić niemoże.“ P. Titoff oświadczył że tylko za przyjęciem jego uwag w odpowiedzi Dywanu, będzie w możności przesłania jéj swojemu dworowi. Ali basza uznawszy takowe za niepodobne do przyjęcia, oświadczył to posłom Francyi i Anglii. Nota wraz z uwagami pana Titoff przesłana została wprost do Fuad Effendego, z poleceniem aby oświadczył niemożność ich przyjęcia i starał się, przy wskazaniu na konieczność utrzymania godności i niezależności Porty, o przychylne przyjęcie odpowiedzi w pierwotnym jéj kształcie.

Chociaż odpowiedź dana Austryi, wszelkim jéj żądaniom czyniła zadosyć, i w całości wykonana, pod każdym względem byłaby zadawalniającą, to przecież p. Stürmer widział się spowodowanym oświadczyć, że niemoże z swéj strony przywrócić związków dyplomatycznych, dopóki takowe niebędą z Rosyą przywrócone; że zatem oświadczenia Porty przyjąć nie może. Samo to wyrażenie jest uznaniem zupełnego zadośćuczynienia Austryi, a przecież doświadczony ów dyplomat wzbrania się uznać obecnego konfliktu za załatwiony. Wszakże, jeśli Rossya ma powody do wyprężania swoich żądań, w ten sposób, iżby niemogły być rozstrzygnięte inaczéj jak wojną, to Austrya żadnych takich powodów mieć niemoże, a to tem mniéj iż wszelkie upokorzenie albo co większa naruszenie całości Turcyi w bezpośrednich skutkach Austryi zagraża. Byłby już czas aby Austrya własną postępowała drogą, aby zobowiązań swoich względem Rossyi nieposuwała aż do zależności, a obiecanego jéj współdziałania, do zupełnego zaniedbywania własnego interessu.

Kto mniema że Porta w kwestyi wychodźców, tych zwłaszcza, co przeszli do islamizmu, da się przestraszyć groźbami mocarstw północnych, lub kto mniema że ją Anglia opuści w stanowczéj chwili, — ten zostaje w błędzie. Porta zazdrosną jest utrzymania swéj powagi i samoistności; sułtan i ministrowie raczéj dopuszczą aby przyszło do wojny, aniżeliby mieli dać się upokorzyć w oczach kraju, lub przestąpić przepisy swojego wyznania. Anglia zaś niebędzie uważała sprawy ze stanowiska religijnego, ale z politycznego, i rola jéj nie będzie dwuznaczną.

Wiadomość o zmianie francuskiego ministeryum, nie sprawiła wrażenia w Stambule. Turcy zdają się liczyć na przychylność prezydenta Rzpltéj. Jako dowód téj przychylności przytaczają następną anekdotę: gdy jeden z ustępujących ministrów, p. Lacrosse, rzekł do prezydenta: „że mu tylko fez przywdziać trzeba, żeby się kompletnym stał Turkiem“ ten odpowiedział „że i to uczyni, gdy się tego okaże potrzeba.“ — Flota francuska ciągle jeszcze stoi w Urlac na kotwicy; pułkownik Macqueld oglądał ją z polecenia jenerała Aupick. Sir Stratford Canning sam lustrował flotę angielską, któréj już niezastał przy wejściu w Dardanellach, gdzie wystawiona była na wiatry; takowa stoi obecnie pod Phesika dokąd odpłynęła w skutku konferencyi p. Titoff z p. Cannig, na któréj pierwszy żądał oddalenia jéj, odwołując się w téj mierze do istniejących traktatów. — Flota rosyjska zbiera się w Sebastopolu. Na warsztatach w Chersonie i Mikołajewie budują się statki kanonierskie (szalupy) i okręta transportowe. Turcy z swéj strony fortyfikują Rustczuk i Chers, a korpus stojący w Iraku i Arabistanie, postawiony został na stopie wojennéj.

Mówią że miasto Kutahia przeznaczone jest na miejsce pobytu wychodźców.

— Chociaż rocznica wstąpienia na tron młodego cesarza nieprzyniosła ani amnestyi dla politycznych więźni, ani zniesienia stanu wyjątkowego — to przecież niemożna powiedzieć, aby przeminęła bez śladu. Nowy order pod nazwą orderu Franciszka Józefa I. został w dniu tym ustanowiony. Order ten z dewizą: *Viribus unitis*, przeznaczony na wynagrodzenie wszelkiego rodzaju zasługi, bez względu na stan lub wyznanie, dzielić się będzie na trzy klasy (kawaler, komandor, W. krzyż). Osobne rozporządzenie ma oznaczyć kształt téj ozdoby.

(*Wiadomości z Węgier*). W tych dniach wypuszczono na wolność matkę Koszutha i jego dwie siostry, panią Meszlenyi i panią Ruttkaj, podobnież męża téj ostatniéj, który osadzony był w peszteńskiem więzieniu Neugebäude. Na rozkaz feldm. Haynau uwolniono również peszteńskiego deputowanego von Kendelenyi i siedmiogrodzkiego ablegata Györffy, którzy obadwaj zasiadali w Debreczyńskim sejmie. Buda ma być zamieniona na kompletną fortecę, którą zasłaniać będzie siedm cytadell na przyległych wzgórzach wznieść się mających. — Komenda wojskowa w Peszcie, dla powstrzymania rabunków, morderstw i podpalań, ogłosiła prawo doraźne dla komitatów: peszteńskiego, grańskiego, Jazygii, Wielkiéj i małéj Kumanii. W tym celu ustanowiono w rozmaitych miejscach wspomnionych żupaństw, **9** sądów doraźnych. Bardzo dobre wrażenie sprawiło w Peszcie wypuszczenie na wolność Władysława Lukacs b. redaktora dwóch najradykalniejszych dzienników węgierskich. „Marzius tizenötödike“ i „**14** kwietnia.“ W ogóle, ostatnie rozporządzenie naczelnie dowodzącego, stanowiące, że wszyscy ci, którzy się dobrowolnie zgłaszali do władzy wojskowéj, mają być badani z wolnéj nogi, bardzo wielu osobom przywróciło wolność, a tém samem pomyślny wpływ wywarło na usposobienie umysłów.

— Według prywatnych wiadomości z Serbii, dotychczasowy c. k. komissarz Izydor Nikolicz, ma być mianowany wice-wojewodą, a b. redaktor serbskiéj gazety Pawłowicz nadinspektorem zakładów naukowych.

(*Wiadomości bieżące*). Jutro odbędzie się konferencya ministeryalna u J. C. Mości. Na takich konferencyach bywa zwykle prócz ministrów, feldm. Hess i adjutant ces. hr. Grünne. Ban Jellaczycz miał dzisiaj kilkogodzinne posłuchanie u J. C. Mości, przy którém byli również obecni: minister wojny i prezes rady.

— Dyrekcya administracyjnej statystyki w ministeryum handlu, przygotowuje wydanie etnograficznéj karty austryackiéj monarchii, w dziewięciu arkuszach.

— Były szef sekcyi w radzie stanu, hr. Hartig, ma być autorem wydanéj w tych dniach broszury p. t. „Genesis der Revolution in Oesterreich.“

— Z powodu wielkich zaspów śniegu, które znowu przerwały w kilku miejscach komunikacye na kolei żelaznéj północnéj, pociąg przez dwa dni nieodchodził z Wiednia.

**Wiedeń 6 i 7 grudn.** Z całych Węgier odzywają się głosy o wydanie amnestyi dla politycznych więźni. Sam nawet „Magyar Hirlap“ dziennik urzędowy w dłuższym artykule stanowczo przemawia za ułaskawieniem. Sądzimy, że głosy te będą wkońcu usłuchane; tymczasem, przyznać trzeba, że od pewnego czasu władze sądowe w Węgrzech nierównie postępują łagodniéj. Więzienia otwierają się zwolna; codziennie po kilkanaście osób bywa uwolnionych. Między świeżo wypuszczonymi znajdują się, oprócz wyżéj wspomnianych, p. Stuller dawniejszy sekretarz Koszutha, Löw rabin z Papy, i znany statystyk Aleksy Fenyes, prezes madyarskiego sądu wojennego, który udowodnił świadkami, że w żadnym wyroku śmierci udziału niemiał. — Z drugiéj strony rząd zdaje się chcieć pozyskać zaufanie kraju na bardzo praktycznéj drodze, mianowicie przez podniesienie materyalnego bytu. Ulepszenie środków komunikacyjnych, szczególniéj zaś uregulowanie łożyska rzeki Cissy w wysokim stopniu zajmuje uwagę rządu; wyznaczono w tym celu sześć komissyj dystryktowych, które się temu przedmiotowi wyłącznie poświęcają.

Z Pesztu donoszą, że w nieobecności barona Gehringer który odjechał do Wiednia, p. Babarczy zastępuje go w urzędowaniu. — Matka i siostry Koszutha, w tych dniach wypuszczone na wolność, wybierają się do Wiednia, w celu wyjednania sobie paszportów do Turcyi. Wraz z niemi uwolniono również dzieci Koszutha, którym przydano opiekuna Węgra protestanckiego wyznania.

(*Wiadomości bieżące*). Przybyły do Tryestu parostatek *Ellene* przywiózł wiadomości ze Stambułu z d. **22**go z. m. wedle których żądania Austryi i Rosyi w sprawie wychodźców, mają być na przyjacielskiéj drodze zaspokojone. Donoszą również o przybyciu do Stambułu jen. Guyona i majora Macdonalda, irlandczyków, którzy w armii węgierskiéj służyli. Pierwszy w przejeździe swoim przez Adryanopol świetnie przyjmowany był przez tamtejsze władze, przydano mu orszak honorowy, z którym zwiedzał wszystkie ciekawości miasta, a następnie odbył przegląd wojska wszelkiéj broni, uszykowanego w koszarach.

— Gabinet petersburgski przesłał rządowi greckiemu groźną protestacyą przeciwko gościnnemu podejmowaniu politycznych wychodźców.

— Pogłoska o częściowéj zmianie obecnego ministeryum, przez wstąpienie doń hr. Colloredo Wallsee utrzymuje się ciągle, wątpimy wszakże, aby ta zmiana teraz już nastąpić miała.

— Zapewniają, że minister handlu v. Bruck będzie mianowany baronem i otrzyma godność tajnego radzcy z tytułem ekscelencyi. Austrya więc w tem sie odróżnia od innych państw konstytucyjnych, że jéj ministrowie nie są najwyższymi w państwie urzędnikami. Mówią że i minister spraw wewn. dr. Bach, będzie uszlachconym. Byłaby to restauracya dawnéj zasady, wedle któréj najwyższe godności w Austryi niemogą być piastowane przez prostych mieszczan.

— *Reichszeitung* zapewnia, że stempel na dzienniki krajowe, nie będzie zaprowadzony. Wszakże, dzienniki zagraniczne nie przestaną ulegać opłacie stemplowéj.

— Rząd ma jak mówią, ustanowić na wszystkich stacyach telegraficznych biora stenograficzne, w celu otrzymywania na téj drodze nietylko depesz dyplo-

matycznych, ale i wyciągów z obcych gazet, tudzież raportów giełdowych.

— Ministeryum rolnictwa wyznaczyło nagrodę **200** dukatów za najlepszy popularny wykład nauki rolnictwa, mający służyć za książkę podręczną w szkołach agronomicznych. Dziełko to winno się składać z trzech części, z których 1sza ma obejmować ogólne zasady uprawy ziemi, 2ga naukę o gospodarstwie czyli praktyczny wykład o uprawie roli w ogólności, 3cia nakoniec szczegolne gałęzie przemysłu rolniczego w pojedynczych prowincyach i obwodach. Druga część ma nadto zawierać naukę o chowie bydła i przerabianiu produktów na spekulacye, a trzecia ogólne przepisy o prowadzeniu zbiorowego gospodarstwa i rachunkowości. W tém piśmie należy szczególniéj zwracać uwagę na interesa mniejszych właścicieli gruntowych. Tekst oryginalny dziełka może być niemiecki, słowiański, węgierski lub włoski, ale w ostatnich przypadkach należy dołączyć przekład niemiecki. Wypracowanie uznane za godne nagrody przez wyznaczoną na ten cel komissyą, stanie się własnością państwa i kosztem rządowym będzie wydane.

— Wiarogodne korespondencye z Niemiec nie pozwalają już wątpić że czteréj królowie przeciwni jedności niemieckiéj, zawarli z sobą przymierze zaczepne i odporne, przeciwko północno-niemieckiemu związkowi; zwołanie sejmu niemieckiego najlepiéj zapobieży tym separatystycznym dążnościom. Mówią że Saksonia ściąga **6000**-czny korpus nad czeską granicę.

— Redaktor dziennika „der Humorist" p. Saphir otrzymał od cesarza w darze **1,000** złr. za poemat napisany z okoliczności wstąpienia na tron Franciszka Józefa I.

— Znany geolog p. Haidinger mianowany został dyrektorem nowo ustanowionego instytutu geologicznego, z tytułem c. k. radzcy sekcyjnego.

— Dzisiaj wyszedł z druku 6ty zeszyt dziennika praw państwa.

— Ruch kuryerów ciągle bardzo ożywiony. Dzisiaj 7go przybył p. Rettich kuryer gabinetowy z Monachium; p. Laiczeski c. r. kapitan marynarki przejeżdżał w tym samym charakterze do Neapolu, angielski kuryer p. Wright do Stambułu, c. k. kuryer Longo odjechał do Neapolu.

**Wiedeń** 3 grudnia. (K) Dwa ważne wypadki zajęły wszystkie umysły w Wiedniu: piérwszym jest, wypuszczenie na wolność byłego deputowanego Dra Fischof, człowieka wielce popularnego, który w pierwszych dniach marca tak okazał się czynnym, który w maju wymową swoją i powagą wstrzymał proletaryat od excesów, i od ogłoszenia republiki, który nakoniec w październiku niedał górę wziąść anarchii, i miasto od rabunku ocalił. Teraz przekonano się o jego niewinności i nieskażonym charakterze. Wszyscy dziś bez różnicy wynoszą go i oddają mu słuszność. Ofiarowano mu 5000 złr. m. k. za napisanie broszury o zeszłorocznych wypadkach, czego podobno nieprzyjął. Drugi bardzo ważny szczegół, jest ten, iż drugi korpus armii austryjackiéj otrzymał rozkaz wkroczenia do Saxonii, co okazuje stały zamiar naszego rządu zajęcia przeważnego stanowiska w Niemczech, co potwierdza w pewnym względzie artykuł Gazety Kolońskiéj, nadmieniający o energicznéj nocie Austryi do dworu Berlińskiego, przeciw zawarciu ścisłéj konfederacyi niemieckiéj.

Posłuchanie deputacyi Krakowskich starozakonnych, które miało w przeszły wtorek nastąpić, odbyło się dopiéro w sobotę, i to nie u rady ministeryalnéj, tylko u ministra Bacha. O ile wiem z pewnego źródła, skutek posłuchania niewypadł bardzo pomyślnie dla deputacyi. Rabin Meisels niebył na téj powtórnéj audyencyi obecnym,

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa 6** grudnia Kuryer warszawski donosi co następuje:

W r. z. przytrzymano w Piotrkowie, z powodu nieposiadania dowodów legitymacyjnych, kobietę nazywającą się Marya Pruska, która będąc dostawioną do Warszawy, i badaną w tutejszym urzędzie policyjnym, ściągnęła na siebie mocne podejrzenie, iż do królestwa wcisnęła się bez paszportu, w zamiarze spełnienia oszustwa i kradzieży. W tłomaczeniu swojem przytaczała, że jest spowinowaconą z znakomitemi rodzinami, że ma do odbioru w kraju tutejszym bardzo znaczne kwoty, i t. p. okoliczności wskazywała. Znaleziono przy niéj mnóstwo rzeczy, do ubioru służących, o które zapytywana, tłomaczyła się, iż są jéj własnością. Ponieważ zaś przed przyaresztowaniem jéj, odbywała już podróże po kraju, rozgałęziono korespondencyę z rozmaitemi władzami, lecz pozyskane odpowiedzi zwiększały tylko wątpliwość co do pochodzenia téj kobiety, i utwierdzały w przekonaniu, że jest bardzo przebiegłą oszustką. W trzy miesiące po dostawieniu jéj do Warszawy, z powodu słabości, odesłaną została do szpitala; lecz kiedy tam pozostawała, w tym właśnie czasie, urzędnik zajmujący się śledztwem przeciw mniemanéj Pruskiéj, przypomniał sobie, iż czytał w jednéj z gazet w Prusiech wychodzącéj, ostrzeżenie o kobiecie, która dopuściła się rozmaitych przestępstw, i trudni się włóczęgostwem celem dalszego spełniania onych. Po skomunikowaniu się z sądami pruskiemi, otrzymano dwa takowe ostrzeżenia w odpisach, z których jedno brzmi:

„Może od 3ch lat w Poznańskiém, Galicyi, w Niemczech i Belgii, uwija się Józefa Majchrowiczówna, która bywała służącą po dworach w W. K. Poznańskiem, a potém za różne występki odsiadywała karę po domach poprawy. Przybiera ona wiele nazwisk. Do odwiedzin swoich, o ile tylko może, dobiera domy zalecające się dobroczynnością i zamożne, Opowiada sceny rozdzierające serce, i wywoławszy litość, zyskuje częstokroć hojne wsparcie. Jest tak przebiegłą, że gdzie liczy na bardzo wielki obłów, tam nawet znacznych pieniędzy przyjąć nie chce. W jedném miejscu udała, że ma z sobą **12,000** dukatów, a pomimo to, jak się późniéj pokazało, nakradła bielizny. Widziano ją niedawno w Wrocławiu, gdzie robiła długi pod imionami różnych pań. Tłomaczy się zręcznie, ma ułożenie dosyć pozorne, ale niekiedy dla okazania pańskiéj dumy, mija się z delikatnością i wpada w grubijaństwo." W drugim ostrzeżeniu opisany jest pobyt jéj w Cieplicach pod Tręczynem, gdzie przebywała pod nazwiskiem hrabiny***, i gdzie udała, że skradzioną jéj została szkatułka z pieniędzmi. Będący tam wówczas obywatel galicyjski, pożyczył jéj **100** talarów, ale zaraz potém dowiedziawszy się z kim ma doczynienia, zażądał zwrotu w sposób nie grzeczny, o co rozgniewana p. hrabina, udała się z zażaleniem do władzy, oskarżając tego obywatela o kradzież szkatułki i o najście swego pomieszkania, sama zaś zbiegła do Pesztu. Zamieszczone w rzeczonych ostrzeżeniach rysopisy, wykały dowodnie, że zatrzymana Pruska jest Majchrowiczówną, i ona też sama widząc bezskutecznym dalszy opór w wyjawieniu pochodzenia, zeznaniem swem stwierdziła tożsamość osoby. Obecnie gdy stan zdrowia jéj i dziecka zezwalał na to, odesłaną została w W. K. Poznańskie, celem poniesienia zasłużonéj kary.

Do powyższych wiadomości z *Kuryera warszawskiego*, możemy dodać szczegóły tyczące się téj awanturnicy, a nam wiadome. Przed 3ma łaty znajdowała się Majchrowiczówna w Belgii, udając panią Sobańską z Ukrainy; Kraków odwiedziła także pod nazwiskiem Dębińskiéj, w roku przeszłym znajdowała się w Galicyi, jako hrabina Potocka, żona Pantaleona, straconego w Warszawie. Wszędzie popisywała się ze swymi stosunkami politycznymi, i z zażyłością z pierwszemi rodzinami; wyłudzając tym tytułem pieniądze, jednakże każde baczniejsze oko mogło dostrzedz, że ton wielkiéj pani, był tylko przybranym i że niewypływał z dobrego wychowania.

## NIEMCY.

**Berlin 5** grud. (*Protestacya Austryi*). Wczoraj przybyła tu rzeczywiście, od tylu dni zapowiedziana protestacya Austryi przeciw związkowi prusko-niemieckiemu. Jest ona podobna do depeszy ks. Szwarcenberga pisanéj do p. Prokescha z d. **21** listopada, którą tenże doręczył ministrowi spraw zagr. w Berlinie, a następnie w gazecie lipskiéj powszechnéj ogłosił. Ministeryum naradziło się nad odpowiedzią, którą jutro lub pojutrze odeszle i zapewne używając prawa wzajemności ogłosi. Słychać także, że w podobny sposób jak p. Prokesz, pełnomocnik rosyjski poufnie przed ministem spraw zagr. przeciw związkowi pruskiemu się oświadczył. Odpowiedziano bardzo energicznie.

Sprawa szleswicko-holsztyńska zdaje się załatwiać na drodze pokoju. W skutek pośrednictwa Prus, które domagały się dla Szleswiku osobnego skarbu, rozdziału długów i floty, a o ile podobna niepodległości wojska szleswickiego, rząd duński ma się już zgadzać, ażeby w armii oficerowie byli sami Szleswidzanie, ażeby jéj z Szleswiku nigdzie wyprawiać nie było wolno, połączenie zaś z Holsztynem o ile możności jak najzupełniejsze dozwolonem zostało. Wszelako dotychczas pełnomocnik duński jeszcze nieprzyjechał i o koncesyach tych wiemy tylko z prywatnych dzienników.

(*Niespokojności i aresztowania w stolicy*). Proces Waldecka przestał już zwracać na siebie publiczną uwagę; natomiast w wieczór zdarzają się po ulicach zajścia z policyą. Konstablowie ośmielani przez wyższą władzę, dopuszczają się tysiącznych grubijaństw i przekroczeń prawa w słowie i w uczynkach. Rząd na to wszystko patrzy okiem obojętném. Jednego dnia na Molkenmarkt, Frankfurter i Wassmansstrasse aresztowano w skutek tych zajść **98** osób według podania *Gazety narodowéj*.

Stronnictwo demokratyczne postanowiło powtórnie niebrać żadnego udziału w wyborach na sejm niemiecki. Na wczorajszém posiedzeniu komitetu „*związku ludowego*" rozważano powtórnie nad tém pytaniem i w końcu postanowiono zwołać kongres całéj pruskiéj demokracyi. Wszelako naczelny komitet uchwałę tę skasował, uważając kwestyą udziału jako rozstrzygniętą, a przewidując naprzód trudności zebrania się kongresu. Dzienniki reakcyjne cieszą się z sprzeczności tych uchwał, widzą już w niéj rozdwojenie partyi. Wszakże obok ciągłéj nielegalności władz pruskich w postępowaniu z związkami demokratycznemi, azaliż zwołanie kongresu może być użyteczne.

Dzisiaj ministeryum wie dobrze iż jego klęska w procesie Waldecka musiała pomnożyć szeregi oppozycyjne, dla tego więc niezaniedbuje żadnych środków ostrożności i z ludźmi nieprzyjaznemi działa jak najarbitralniéj. Aby zaś uniknąć rozruchu, a w razie jego wybuchnięcia tłumić go w pierwszym zawiązku, zaraz po wyroku Waldecka, nakazano dokładać wszelkiéj czujności, podwajać straże, a od nowego roku zwiększyć liczbę konstablów. Na wszystkich dworcach kolei żelaznéj z wyjątkiem poczdamskiéj, nakazano jak najściślejszy przegląd paszportów.

## FRANCYA.

**Paryż 3** grudn. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Na wniosek p. de Montigny sprawozdawcy komissyi, Izba przyjęła większością **415** głosów przeciw **194** poprawkę Wiktora Lefranc, która stanowi, że świeżo uchwalone prawo naturalizacyi cudzoziemców niemoże wstecz obowiązywać.

Ferdynand Barrot podał projekt do prawa z żądaniem, aby prefektura została przeniesiona z Montbrison do Saint-Etienne. Jenerał Grammont domagał się uznania kwestyi za nagłą, a to celem jaknajśpieszniejszego zapobieżenia postępom socyalizmu w Saint-Etienne. Atoli Izba odrzuciła ten wniosek.

Pan Dumas przedstawił projekt do prawa, celem przeniesienia resztujących z zeszłorocznego budżetu rolnictwa i handlu **3,000,000** franków na rok bieżący. Zgromadzenie nieuznając kwestyi za nagłą, odesłało ją do osobnéj komissyi.

Teodor Bac chce interpelować ministra spraw wewn. o instrukcye udzielone przez prezydenta świeżo mianowanym prefektom. Prawa strona, obawiając się zapewne wyjaśnień, jakieby to pytanie mogło za sobą pociągnąć, stanowi, że interpelacya dopiero za trzy miesiące może mieć miejsce.

Péan przytacza powody które skłoniły go do przedłożenia Izbie wniosku z żądaniem, aby art. **472** procedury karnéj nakazujący przybijać wyroki zaoczne do szubienicy, został zniesiony. Zgromadzenie odrzuca projekt z powodu, że ministeryum podobnyż przedstawiło wniosek.

(*Wiadomości bieżące*). Coraz bardziéj upowszechnia się pogłoska o bliskiém wystąpieniu pana Fould z ministeryum, pragnie on bowiem przywrócić podatek od trunków, któremu prezydent jest przeciwny. Mówią także, iż wszyscy członkowie gabinetu niebawem usuną się od steru. Przyczyną ich zajścia z Ludwikiem Napoleonem ma być amnestya, którą tenże chce do wszystkich politycznych przestępców rozciągnąć. Co do obsadzenia wakujących posad dyplomatycznych nic jeszcze niemożna wiedzieć pewnego — słychać tylko, że p. de Persigny ma zostać ambasadorem w Berlinie, jen. Fabvier w Petersburgu, pan de Rayneval w Rzymie, a p. de Montessuy w Neapolu.

*Siecle* donosi, że przed kilku dniami odbywała się wielka narada gabinetu w pałacu elizejskim. Przedmiotem rozpraw była kwestya rzymska. Anglia przesłała tegoż dnia Francyi notę, w któréj obstaje za prawami ludu rzymskiego, i żąda, aby sam wybrał sobie formę rządu, jaką za najwłaściwszą uważa. Oświadcza daléj gabinet St. James, że gotów popierać politykę w liście prezydenta rozwiniętą, jeśli Francya nie uchyli się od współdziałania w sprawie węgierskich wychodźców. Podajemy powyższą wiadomość, nie broniąc jéj wiarogodności, a to tém bardziéj, że wedle innych dzienników, zwrot w polityce angielskiéj, jest niewątpliwy. Sir Strafford Canning, ma być odwołany, w takim zaś razie, lord Palmerston wystąpiłby pewnie z ministeryum.

Na przedstawienie Ferdynanda Barrota mianował prezydent p. Lacoste, nadzwyczajnym pełnomocnikiem rządu w Lyonie i przyległych departamentach dla powstrzymania szerzącego się w téj części Francyi socyalizmu.

Ledru-Rolliu wydał broszurę z napisem: *Trzynasty czerwca.* Wzywa on wyborców, aby raz jeszcze zaprotestowali przeciw rzymskiéj wyprawie i podźwignęli honor Francyi, bratobójstwem skalany.

Pan Desmousseaux de Givré, podał wniosek, aby członkowie Izby, zrzekli się trzeciéj części swéj pensyi na rok **1850**.

Prezes Zgromadzenia wyprawi 9go b. m. obiad na **100** osób. Nazajutrz pan Berger będzie podejmował w ratuszu **250** biesiadników, a następnie otworzy bal na który sprosi **6,000** osób.

Bonaparte pracuje nad nową przemianą prefektów. Jutrzejszy *Monitor* ma ogłosić listę złożonych z urzędu.

Wczoraj, odbywały się w Izbie wybory na prezesów i sekretarzy wydziałów. Ani jeden członek lewéj strony niezostał powołany do téj godności.

Dzisiaj tłum niewiast i dzieci, oczekiwał w gmachu policyi na ułaskawionych przez prezydenta, politycznych więźniów. Okropny był widok tych ofiar wojny domowéj, wpół nagich, bladych i wychudłych.

**Paryż 4** grud. Dzisiejszy *Monitor* zapewnia, że pogłoski o niesnaskach, jakie się miały wcisnąć do rządu, są fałszywe. Prezydent niepragnie zniesienia podatku od trunków, ani też p. Fould niezamierza wystąpić z gabinetu. Takie jest urzędowe doniesienie, jednak przy nieustannéj zmienności, którą obecna polityka Francyi jest napiętnowana, niezdziwiłoby nas bynajmniéj, gdyby jutro ogłoszenie zawarte w *Monitorze*

okazało się fałszywe. Z resztą ustąpienie prezydenta nienadaje jezcze pewności, że podatek od trunków będzie utrzymany. Lewa strona stanowczo jest téj opłacie przeciwna, a legitymiści, oraz wszyscy posłowie wybrani przez departamenty uprawie winnéj latorośli oddane, łączą się w téj kwestyi z opozycyą. Nawet w szeregach ultrakonserwatystów widać zamięszanie i niepewność. Wielu lękliwych członków tego stronictwa niechciałoby przy nadchodzących wyborach zrazić opinii publicznéj, która oddawna już potępiła wyż wspomniany podatek. W takiém położeniu rzeczy, zdaje się, że poprawka pana Prudhomme, wnosząca o przedłużenie podatku na czas ograniczony znaczną pozyska większość. Teraźniejsza bowiem Izba skwapliwie się chwyta środków odraczających zawilsze kwestye, niepomna, że tym sposobem gromadzi trudności, pod których naciskiem może runąć gmach społeczny.

*(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia).* P. Huguenin przedstawia wniosek z żądaniem, aby Izba nakazała ściągnąć z dawnéj listy cywilnéj **25,000,000** fr. należne skarbowi za wycięcie lasów rządowych. P. Passy powstał przeciw wnioskowi, dowodząc, iż niegodzi się potępiać tych, którym środki obrony są odjęte. Zgromadzenie idąc za radą p. Passy uznało większością **370** głosów przeciw **165**, iż projekt nie ma być wzięty pod rozprawy.

Z porządku dziennego przyszedł pod dyskusyą wniosek p. Charras, który domagał się, aby naprzyszłość rząd zamieszczał w *Monitorze* wyliczenie zasług, za które krzyż legii honorowéj został nadany. P. Rouher przyjmuje wniosek w imieniu rządu, pan Denjoy w długiéj przemowie, usiłuje wykazać jego niestósowność, co wszakże niewstrzymuje Izby od oświadczenia się za projektem.

*(Wiadomości bieżące).* Prokurator Rzeczypospolitéj nakazał cofnąć z handlu wydaną świeżo przez Ledru-Rollina broszurę.

Mówią, że prezydent postanowił przywrócić wszystkich urzędników po rewolucyi lutego usuniętych, zamianowani w ich miejsce republikanie mają dostać dymisyą.

Z przedłożonego Izbie raportu p. Etienne pokazuje się, że wydatki na rok **1849** zatwierdzone już przez Zgomadzenie, wynoszą **1,653,349,587**, całoroczne przychody stanowią tylko **1,411,732,007.** Tak więc licząc z żądanemi jeszcze przez rząd kredytami ogólny niedobór na rok b. dochodzi summy **289,600,315** fr.

Dzisiejszy *Dix Décembre*, organ Bonapartego, zapewnia, że Francya nigdy niezezwoli na naruszenie granic Piemontu i Szwajcaryi.

Słychać, że w Algeryi powstanie Arabów coraz się rozszerza i że dotychczas przewaga oręża jest na stronie krajowców.

Edward Thayer obecnie jeneralny dyrektor poczt ma być mianowany ambasadorem w Madrycie.

(K) **Paryż** 2 grudnia. Nowo odkryty spisek rojalistów, zajmuje dziś wszystkie umysły. Spisek ten nie na samym tylko ograniczył się Paryżu, miał on mnogich zwolenników i szerokie na prowincyi rozgałęzienie. Lecz zabrana lista adherentów i sektatorów, odkryte projekta i zamiary, oddały w ręce policyi, całe aż do ostatniéj osoby sprzysiężenie się. Dzienniki rojalistowskie zaprzeczały temu przez dni kilka, zrzucając na prowokacyę policyi. Dzisiaj przed oczywistością umilkły. Raporta nadesłane kuryerem lub przez telegrafy, doniosły, że przeszło 400 osób wysoko położonych zaaresztowano już na prowincyi. Telegrafy w Paryżu od 3 i pół godziny w piątek (30 listop.) do dziś dnia nieprzestały przesyłać imion i nazwisk osób, które mają być zaaresztowane. Pewna nawet sprzysiężonych liczba już się ratowała ucieczką za granicę, zwłaszcza do Hiszpanii i Belgii.

Z innéj strony policya także czuwa nad knowaniami socyalistów, i dnia wczorajszego około stu przywieziono do więzień w Blois, Nevers i Bourges.

Paryż zatém jak widzicie, a z Paryżem cała Francya, daleką jest od używania zupełnéj spokojności.

We czwartek zeszły, prezydent dawał (jak zazwyczaj daje co czwartek) wieczór, na którym się znajdowało dużo reprezentantów i jenerałów. Nieobecność panów Molé, Thiers, Montalembert i Berryer, tych naczelników rojalizmu, była spostrzeżoną i niezmiernie wszystkich zadziwiła. Ci zaś panowie pytającym nazajutrz kolegom oznajmili, iż z przyczyny rzuconych potwarzy na partyę któréj oni przewodzą, a więcéj jeszcze z przyczyny prześladowań i podstępów policyi, musieli się wstrzymać z oznakami przychylności dla prezydenta i nawet zupełnie się od niego odsunąć. Prezydent zaś ze swéj strony cały wieczór ten rozmawiał z rozmaitemi osobami o tym spisku.

Pan de Persigny został nominowany ambasadorem w Berlinie na miejsce p. Ludre. Lecz co do ambasad w Petersburgu i Wiedniu inaczéj się dzieje. Jenerałowie Randon i Castelbajac odmówili tych zaszczytów; wszakże spodziewają się, że ostatni może da się skłonić i przyjmie ambasadę w Petersburgu, a do Wiednia chcą wysłać jenerała Magnan. Wybór jenerałów na ambasady tak znaczne, niejest bez wagi.

Co do p. de Persigny, muszę wam odkryć małą intrygę polityczną. Wiecie pewno, że Piotr Bonaparte tłomacząc się przed Izbą ze swéj ucieczki z Algieru i oburzając się na swą destytucyę, zrzucił całą tę intrygę na p. Persigny, powiadając, że prezydent jest pod jego wyłącznym wpływem. Że prezydent nic sam przez się niedziała, że p. Persigny jest plagą dla Francyi, dla Rzeczypospolitéj i dla jéj prezydenta. Te słowa obraziły p. de Persigny, który w liście publikowanym w dziennikach powiada, że jeżliby to nie był jeden z Bonapartów, toby się inaczéj p. Persigny dopomniał i pomścił swój honor, lecz że służąc tak wiernie przez lat 12cie téj rodzinie i jéj interesowi, nieczuje się w obowiązku ani możności wyzwać go na pojedynek. Z innéj strony prezydent został jeszcze mocniéj ugodzonym, a chcąc pokazać, że sam jest w sile rządzenia Francyą, postanowił usunąć od siebie p. Persigny, i dlatego zaproponował mu ambasadę w Berlinie. Nim przecież to nastąpiło, prezydent potrafił skłonić księżnę Badeńską do napisania listu, radząc mu, aby prezydent na tę ambasadę mianował jednego z największych swych osobistych przyjaciół, jak np. p. Persigny, bo tym sposobem król pruski zbliży się więcéj ku Francyi i te dwa narody postawią silny opór polityce i działaniom mocarstw północnych. Persigny wahał się długo rzucić przybocze prezydenta, zagrożonego wewnętrznemi kłótniami, opozycyą większości, zebrania narodowego i niezliczonemi spiskami. Wszakże naglony przez Ludwika Bonapartego, skłonił się wreszcie na żądanie ministrów, niewiedząc bynajmniéj, że to jest honorowa dysgracya.

Wybory na reprezentantów, w miejscu tych co zostali skazani na deportacyą lub więzienie, w styczniu się tylko odbędą. Konserwatorowie w Paryżu otrzymają większość i będą wybrani, bo partya demokratyczna jest bardzo na cząstki rozłamaną i nigdy się niezjednoczy w tym względzie. To nawet przeczuwają reprezentanci górale, gdyż będąc zapytani przez komiteta elekcyjne, odpowiedzieli, iż się naten raz wstrzymają z przedstawieniem kandydatów, zrobią tylko wniosek nowy do wyborów i taki złożą w Izbie reprezentantów. Inaczéj się zapewne stanie na prowincyi. Zdanie jest ogólne, że wszędzie prawie górale i socyaliści zostaną wybrani.

Przejdę teraz do spraw emigracyjnych. Prześladowania urzędowe, jawne, ustały na Polakach, ale zato badeńczycy, włochy i hiszpanie, czują dziś całą wartość tyle okrzyczanéj gościnności francuskiéj. Z Polakami cichaczem dziś prześladowania się odbywają; prześladowania wielkie, mocno polityczne. W tym roku zupełnie wzbroniono obchodzić rocznicę powstania listopadowego. W razie sprzeciwienia się, cała zapewne emigracya Paryska zostałaby z Francyi wypędzoną.

Ponieważ zacząłem mówić o tym dniu pamiętnym, muszę opisać sposób, w jakiśmy go obchodzili. Na nieszczęście bratniemu waszemu sercu wydrę niemiłe westchnienie. Zostaniecie zgorszeni!

Zwyczajem od początku przyjętym, zwyczajem zresztą ojców naszych, zaczęliśmy dzień ten od wozwania zlitowania i miłosierdzia Boskiego nad nami. Kościół de l'Assemption zapełniony był prawie biednemi naszemi braćmi, siostrami i dziećmi w mundurach. Ksiądz Hube mszą świętą odprawiał, a z czołami pochylonemi ku ziemi i z wniesionemi ku Niebu sercem, z pokorną na kolanach postawą, starce lub ich dzieci, wzywali opieki niebios. Po mszy i odśpiewaniu od powietrza głodu itd. zachowaj nas Panie, ksiądz Kajsiewicz wszedł na ambonę i zaczął kazanie od wyrazów: Patres nostri pecaverunt. Ojcowie nasi zgrzeszyli! i na samym wstępie grzech ojców naszych przeniósł na nas i ojczyznę naszą. Emigracya, bezbożna emigracya, bezbożny kraj, mówił daléj, zamiast bronienia św. religii, znieważonéj w Papieżu, miasto bronienia wolności wydartéj narodom sławiańskim przez Madziarów, zamiast obrony katolicyzmu prześladowanego w Niemczech, rzucili się w szeregi bezbożnych włochów, dumnych madziarów i heretyków niemieckich. Emigracya też nieujrzy Polski. Kraj nieotrzyma ojczyzny.“ Wyrazy te obudziły do najwyższego stopnia wzburzenie. Krzyki i hałasy: precz z jezuitami! precz z mównicy! stłumiły zupełnie głos kaznodziei. Krzyki i wrzawa ciągłéj nabierały mocy. Jedni powstali na nogi i nawet pięścioma, nietylko słowami grozili księdza kaznodzieję; drudzy padłszy na kolana, zdawali się protestować przeciw pierwszym. Nareszcie po półgodzinnéj, prawie najzaciętszéj i do opisania niepodobnéj kłótni, kilku wyrozumialszych krzyknęło: Żyje Bóg. Żyje Polska. Niech zginą Jezuici, a my opuśćmy raz na zawsze to święte miejsce, w którym jeden wyrodny Polak, jeden jezuita, śmiał publicznie z kazalnicy rzucić klątwę na emigracyę i na całą naszę Polskę. Nareszcie major Boski a zanim wielu innych, krzyknęło: „Niech żyją Włochy! Niech żyją Węgry! Niech żyją Niemcy i wyszli z kościoła. Ksiądz Kajsiewicz znieważony musiał natychmiast zejść z kazalnicy i kościół został zamkniętym. Na szczęście iż niebyło francuzów na tém nabożeństwie. Wielka przecież liczba Niemców, Włochów, Hiszpanów, Węgrów i Moskali nawet, asystowała od początku do końca. Kogo tutaj naganiać i komu oddać sprawiedliwość, do mnie to nienależy. Potępiłbym kaznodzieję, alebym też płazem nieprzepuścił tym, co zbezcześcili święty Boga przybytek.

Po mszy świętéj było bardzo skromne posiedzenie Towarzystwa literackiego polskiego pod prezydencyą księcia Czartoryskiego. Towarzystwo narodowe nauk, sztuk i rzemiosł również odbyło swe posiedzenie. Rozmaici członkowie ua niém zabierali głosy — wielu odczytało swe prace pod względem nauk lub sztuk i rzemiosł — a niektórzy złożyli swe dary w książkach, kartach jeograficznych, minerałach lub innych objektach.

Wieczorem niebyło żadnego posiedzenia publicznego.

Dzisiaj w niedzielę, ksiądz Semeneńko po mszy ś. wstąpiwszy na kazalnicę tłumaczył uniesienie się i niechrześciańskie wyrażenia się w dzień naszéj uroczystości księdza Kajsiewicza. Na nieszczęście emigranci polscy opuścili tę świątynię Pana, z któréj wyszedł głos przeklęstwa na ojczyznę i jéj synów.

## WŁOCHY.

**Rzym 27** listop. Natale Ceccarelli dawniéj adjutant 3go batalionu gwardyi obywatelskiéj, dziś przywiedziony do ostatniéj nędzy i rozpaczy, przybył z prośbą do komissyi kardynałów, a gdy ta odmówną udzieliła mu odpowiedź, przebił się w sali posłuchalnéj. „Dziennik Rzymski“ twierdzi, że Ceccarelli chciał zamordować kardynałów, lecz inne pisma żadnéj nie czynią wzmianki, niezdaje się zaś prawdopodobném, aby sam jeden zamierzał się rzucić na trzech prałatów, nielicząc straży która ich mogła otaczać.

Jenerał Baraguay-d'Hilliers, niezbyt okazuje się zadowolonym z obecnego położenia kwestyi rzymskiéj. Żąda on bezzwłocznego powrotu papieża, na co kongregacya nie zezwala. Tymczasem skarb jest próżny, rozjątrzenie narodu wzrasta każdodziennie, a dzisiejszy stan rzeczy, tylko obce bagnety mogą utrzymać. Pozostawione przez kardynałów szczątki wojska narodowego, nietają swego oburzenia. Dragoni stojący w Viterbo, napełnili niedawno miasto okrzykiem: *„śmierć księżom!“* Batalion wojska liniowego w Rzymie, podobnież przywitał kapłana przejeżdżającego w papieskim powozie.

Wojsko hiszpańskie wkrótce opuści państwo kościelne. Jazda wsiadła już na okręty w Porto-d'Anzo.

Papież wyprawił czterech nowych pełnomocników kardynałów: Fondi do Bolonii, Caccia do Pesaro, Amant do Ankony i Marini do Peruzy.

**Turyn 29** listop. Od chwili rozwiązania Izby, cały kraj jest w gorączce przesilenia. Dzienniki krążą z rąk do rąk. Gabinet słowem i czynem pracuje nad wywalczeniem zwycięstwa. Donieśliśmy poprzednio o ministeryalnych okólnikach, gwałcących drogą uboczną wolność wyborów. Zjiszczają się już pogróżki w tych odezwach zamknięte: minister sprawiedliwości, złożył z urzędu dwóch sędziów pokoju obwinionych o nieprzyjazne gabinetowi pojęcia. Jednak pomimo takich wysileń i antykonstytucyjnych zabiegów nieulega prawie wątpliwości, że nowe wybory niebędą przychylne dla ministeryum. Stronnictwo liberalne pozyskało silnego sprzymierzeńca w dawnym ministrze rzymskim Terenzio Mamiani, który w całym Piemoncie wielkiéj używa wziętości. Popiera on politykę lewego środka i wraz z panem Ricci zawiązał w tym celu komitet wyborczy w Genui. Oprócz wyborów, drugi jeszcze wypadek zajmuje wszystkie umysły. Jenerał Chrzanowski utrzymuje, że niezostał uwiadomiony o rozpoczęciu kroków zaczepnych, przeciwnie zaś ówczesny minister pan Ratazzi dowodzi, iż na cztery dni przed wypowiedzeniem wojny, przesłał Chrzanowskiemu stosowną telegraficzną depeszę. Komissa wyznaczona *ad hoc* wykryła już, że depesza doszła do biura naczelnego wodza.

## Inseraty.



## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 10 grudnia.** Banknoty 96 1/2. Pruski kurant 5 1/2 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 101 1/4. Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

**Kurs wiédeński z dnia 7 grudnia.** Metaliki 94. — Nowa pożyczka 83 1/5. — Akcye Banku wiédeńsk. 1196. — Akcye Kolei żel. 110 1/4. Dukaty austr. 15. Srebro 9 5/8.

**Kurs wrocławski z d. 5 Grudnia.** Banknoty austr. 92 5/6. — Polskie papiery 96 1/2. — Listy zastawne Król. Pols. 95 1/2. — Akcye kolciżel. Krako.-górno-szląs. 69 1/4.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od | dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 2 | 27" 7'''. 06. | — 4°. 7. | 1'''. 33. | wsch. słaby | pochmurno | | | |
| „ | 10 | „ 6. 91. | — 5. 5. | 1. 24. | „ „ | „ | mgła | — 5°. 6. | — 4°. 0. |
| 8 | 6 | „ 6. 27. | — 6. 0. | 1. 18. | „ „ | „ | | | |
| „ | 2 | „ 6. 29. | — 5. 4. | 1. 26. | wpł. ws. słaby | pochmurno | | | |
| „ | 10 | „ 6. 81. | — 7. 0. | 1. 18. | wschodni „ | „ | | — 6°. 1. | — 5°. 2. |
| 9 | 6 | „ 6. 67. | — 11. 0. | 1. 17. | „ „ | „ | | | |

W DRUKARNI CZASU.